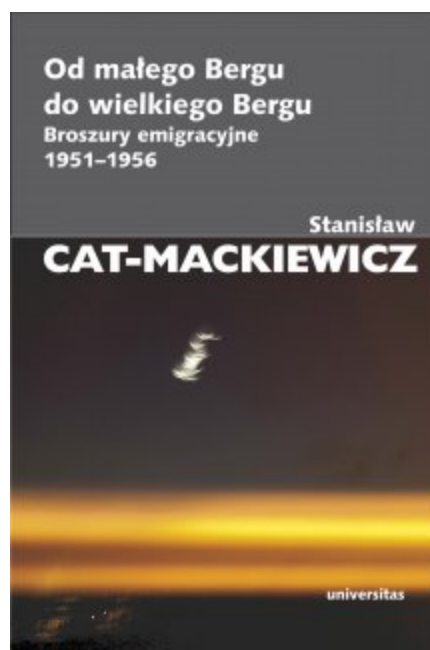


Od małego Bergu do wielkiego Bergu. Broszury emigracyjne 1951-1956 - Stanisław Cat-Mackiewicz

„Gdyby kraj wiedział wszystko, co wiedzieliśmy my tu w Londynie, nie krwawiłby się tak strasznie, nie zmniejszałyby tak straszliwie polskich sił.. Wiedzieliśmy już, że nas tak czy inaczej sprzedadzą Rosji, a jednak zachęcaliśmy kraj, żeby prowadził walkę, w której za jednego zabitego Niemca oddawaliśmy stu naszych na zamordowanie. Ale trudno – jednej minuty, która już była przeszła, odwołać nie można, a cóż dopiero polityki narodowej w czasach wielkiej wojny. Jednak co innego wychodzić z założenia, że nie należy rozpamiętywać tego, co już przeszło, a co innego powtarzać te same błędy podniesione do setnej potęgi” - Stanisław Cat-Mackiewicz



Gdyby kraj wiedział wszystko, co

wiedzieliśmy my tu w Londynie, nie krwawiłyby się tak strasznie, nie zmniejszałyby tak straszliwie polskich sił.. Wiedzieliśmy już, że nas tak czy inaczej sprzedadzą Rosji, a jednak zachęcaliśmy kraj, żeby prowadził walkę, w której za jednego zabitego Niemca oddawaliśmy stu naszych na zamordowanie. Ale trudno – jednej minuty, która już była przeszła, odwołać nie można, a cóż dopiero polityki narodowej w czasach wielkiej wojny. Jednak co innego wychodzić z założenia, że nie należy rozpamiętywać tego, co już przeszło, a co innego powtarzać te same błędy podniesione do setnej potęgi.

Stanisław Cat-Mackiewicz

Od małego Bergu do wielkiego Bergu. Broszury emigracyjne 1951-1956

Rok wydania: 2014

Wydawnictwo: Universitas

Krwawienie się podczas wojny

Podczas wojny pisałem tu w Londynie, że my tu w Londynie pobieramy Schweigegeld[1].

Było to ciężkie oskarżenie pod adresem ówczesnej naszej emigracji i ówczesnych naszych rządów Sikorskiego i Mikołajczyka.

Schweigegeld – ponieważ twierdziłem, że gdyby kraj wiedział wszystko, co wiedzieliśmy my tu w Londynie, nie krwawiłby się tak strasznie, nie zmniejszałyby tak straszliwie polskich sił.

Wiedzieliśmy już, że nas tak czy inaczej sprzedadzą Rosji, a jednak zachęcaliśmy kraj, żeby prowadził walkę, w której za jednego zabitego Niemca oddawaliśmy stu naszych na zamordowanie. Ale trudno – jednej minuty, która już była przeszła, odwołać nie można, a cóż dopiero polityki narodowej w czasach wielkiej wojny.

Jednak co innego wychodzić z założenia, że nie należy rozpamiętywać tego, co już przeszło, a co innego powtarzać te same błędy podniesione do setnej potęgi.

Podczas wojny, bądź co bądź, i Anglia, i Ameryka walczyły z Hitlerem; należało pesymistycznie oceniać przyszłość, ale nie wolno było całkowicie wyrzekać się nadziei.

Podczas wojny układy, które były zawarte z nami, nie były jeszcze zerwane, mogliśmy co najmniej tylko podejrzewać, że będą niedotrzymane, aleśmy je jeszcze mieli.

Podczas wojny walczyła nie tylko nasza armia podziemna, walczyły z Niemcami przepotężne siły na lądach, morzach i oceanach, i w powietrzu.

Dziś nikt się z Rosją nie bije.

Wojna w Korei czy w Indochinach jest słabym przeciwstawieniem się polityce rosyjskiej, ale z samą Rosją nikt nie walczy.

Anglia, Francja i duża część opinii amerykańskiej wciąż jeszcze dąży do porozumienia z nią i wierzy, że to porozumienie da się osiągnąć.

Takie objawy jak subsydiowanie „Free Europe” i inne to tylko utrzymanie równowagi wobec agresywnej propagandy sowieckiej.

Żaden układ nic nam nie obiecuje ze strony mocarstw zachodnich, a nawet rząd nasz jest nieuznawany przez państwa zachodnie, które uznają i utrzymują stosunki właśnie z rządem Bieruta, a więc oficjalnie utrzymują stosunki z tymi, których w omawianym procesie reprezentował oskarżyciel, a nie z tymi, których według aktu oskarżenia mieli reprezentować oskarżeni.

I w tych warunkach mielibyśmy wzywać kraj do ponownego krwawienia się?

[1] Pol.: zapłata za milczenie.